BOLESŁAW LIMANOWSKI

NAPISAŁ

ST. OS...ARZ.



Latarnia



Cena 10 hal.

B 86563

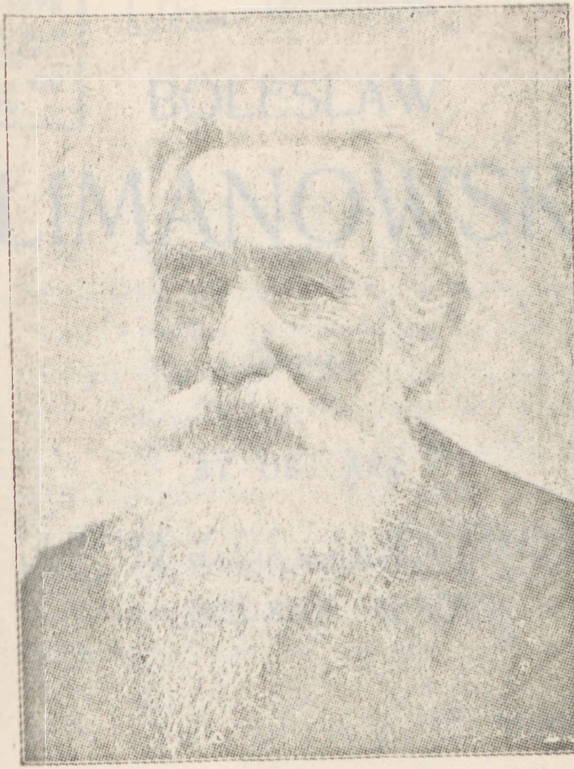
Wydawnictwa „Latarni"

(Adres: „Życie", Nr. 20 Straszewskiego, Kraków).

Album na cześć Bolesława Czerwieńskiego 50 hal.
Album ludowe Artura Grottgera (Wojna — Polonia — ...pisał Emil



B. A... ...tu". (Ży-
...wa Kuni-
Chł...
Cza... 6 hal.
Czy...
Das... ...pożywcze
Das... ...iej. 20 h.
... hal.
F. P...
F. S...
Feld... ...eść 1 K.
Gali...
Gui...
... 6 hal.
Haec... ...ego. 10 h.
— Rewolucja w Galicji w 1848 r. 10 hal.
— Rzecz o „Płomieniach" St. Brzozowskiego. 1 kor.
— Stanisław Wyspiański. 30 hal.
Ile się księdzu należy za śluby, pogrzeby itd. 6 hal.
Kapellner dr Maurycy. O chorobach wenerycznych. 6 h.
Kazimierczyk Stach. O pochodzeniu człowieka. 12 hal.



BOLESŁAW LIMANOWSKI.

2461886

KC PZPR
ARCHIWUM
Nr. 4410
Księgi Nab.
1950 r.

[Leon Wasilewski]

BOLESŁAW LIMANOWSKI

NAPISAŁ

ST. OS...ARZ

92 Limanowski B.: 3K30:
3K35 ZZSP : 3K 35.PPS/1

NAKŁADEM ZYGMUNTA KLEMENSIEWICZA. Z DRUKARNI LUDOWEJ
W KRAKOWIE, ULICA FILIPA 11.

1910

CENTRALNE ARCHIWUM
Dział Druków
B 86563
KC PZPR

1290394

16/80 D

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

W. 138/2016

Zorganizowany proletarjat wszystkich trzech zaborów Polski obchodzi jubileusz 75-lecia urodzin i 50-lecia pracy społecznej i naukowej **Bolesława Limanowskiego.** Składając hołd zasługom patryjarchy ruchu socjalistycznego w Polsce, pragniemy uprzystępnić jak najszerszym masom wiadomości o Jego życiu i pracy. W tym celu wydajemy niniejszą książeczkę, zawierającą krótki życiorys niezmordowanego bojownika o prawa ludu roboczego i wolność narodu.

Komitet Jubileuszowy.

I.

Bolesław Limanowski urodził się w listopadzie r. 1835. Przyszedł na świat w rodzinie szlacheckiej, osiadłej na dalekich kresach Rzeczypospolitej — w pobliżu Dyneburga w Inflantach Polskich. Nienawiść do najazdu moskiewskiego wessał z mlekiem matki, a patrząc dzieckiem na niedolę chłopa, dźwigającego jarzmo poddaństwa, stał się wrogiem niewoli ludu. W szkole zawsze był gotów do buntu, skoro chodziło o wystąpienie przeciwko niesprawiedliwości. Tak więc już od najwcześniejszej młodości L i m a n o w s k i e g o uwydatniały się w nim te rysy charakteru, które zeń uczyniły bojownika o wolność i sprawiedliwość w walce z uciskiem i wyzyskiem.

Ukończywszy szkołę realną w Moskwie, zapisał się tamże na uniwersytet, skupiający podówczas wielką liczbę polskiej młodzieży studjującej.

Pragnął oddać się pracy nad historją i literaturą, lecz barbarzyńskie przepisy rządu cara Mikołaja I., nie pozwalające przyjmowania słuchaczy na wydział historyczno-literacki poza szczupłą, z góry określoną normą, udaremniły te zamiary L i m a n o w s k i e g o. Wstąpić więc musiał na medycynę, do której nie czuł żadnego pociągu.

Samo się przez się rozumie, że studja zawodowe nie zaprzątały go całkowicie. Słuchał wykładów historycznych i przyrodniczych, pracował nad uzupełnieniem swego wykształce-

nia ogólnego, jednocześnie zaś brał czynny udział w życiu kółkowym polskiej organizacji studenckiej.

Należał do najbardziej radykalnego odłamu młodzieży polskiej — tego, który, kształcąc się na literaturze emigracyjnej. wyznawał zasady rewolucyjno-demokratyczne i republikańskie. Jego program polityczno-społeczny streszczał się w dwuch głównych punktach: zbrojne powstanie i uwłaszczenie chłopów.

Młodzież, do której należał L i m a n o w s k i, nie traktowała tego programu jako oderwaną od życia teorję. Pragnęła go ona w czyn wcielić i to w najbliższej przyszłości. Chodziło więc jej tedy o stworzenie organizacji, obejmującej wszystkie istniejące podówczas w Rosji skupienia młodzieży polskiej.

W r. 1858 L i m a n o w s k i przenosi się na uniwersytet w Dorpacie, aby i tu tworzyć kółka studenckie na wzór istniejących już w Moskwie. W Dorpacie L i m a n o w s k i porzuca ostatecznie medycynę i zapisuje się na filozofję, nie przerywając kształcenia się w dziedzinie historycznej.

Walka o niepodległość Włoch, której echa dolatywały do kraju, wywarła na młodzieży polskiej wrażenie wstrząsające. Wieści o zwycięstwach Garibaldiego i o układach, jakie z nim toczył Mierosławski w sprawie utworzenia legjonu polskiego, pobudziły najczynniejszych z pomiędzy członków tajnych kółek studenckich do wyjazdu za granicę.

Wśród nich znalazł się jako jeden z pierwszych L i m a n o w s k i. Pragnąc zaciągnąć się do legjonu polskiego, którego utworzenie wciąż się przewlekało, chodził do polskiej szkoły wojskowej, którą w Paryżu zorganizowali generałowie Mierosławski i Wysocki na początku zimy 1860 r.

Studjując sztukę wojskową, L i m a n o w s k i nie zaniedbywał kształcenia się ogólnego, coraz bardziej zajmując się kwestjami społeczno-filozoficznemi. Równocześnie począł pracować literacko. W Paryżu ukazał się (w r. 1860) pierwszy drukowany artykuł L i m a n o w s k i e g o — duża korespondencja z Inflant w „Przeglądzie Rzeczy Polskich“.

Nie długo jednak L i m a n o w s k i pozostawał w Paryżu. Wypadki w kraju przerwały mu jego studja i rozpoczęte prace literackie.

Jak wiadomo, od początku r. 1861-go w Królestwie Polskim zapanowało silne wrzenie. Młodzież, radykalnie usposobiona, parła do rozwiązania kwestji włościańskiej w duchu demokratycznym i do ostrych wystąpień przeciwko rządowi carskiemu. Nastąpił okres manifestacji ulicznych. Polała się krew rozstrzeliwanych przez najezdnicze żołdactwo manifestantów. Wieść o pięciu pierwszych ofiarach, które poległy dnia 27-go lutego w Warszawie, wywołała zgrozę w całej Europie.

Młodzież polska, bawiąca za granicą, zrozumiała, że zbliżają się wypadki niezmiernej doniosłości i że należy wobec tego wracać do kraju. Tłumnie więc podążyła nad Wisłę i Nie-

men, aby wziąć czynny udział w budzącym się ruchu.

L i m a n o w s k i znalazł się na Litwie wraz z kolegami, pochodzącemi z tej części dawnej Rzeczypospolitej. Chodziło im, aby Litwa wystąpiła przeciwko najazdowi rosyjskiemu solidarnie z Królestwem, bo rozumieli, że wolność może być wynikiem tylko wspólnych wysiłków obydwuch krajów.

Rozpoczęła się więc praca agitacyjna i organizatorska, przygotowująca powstanie na Litwie.

L i m a n o w s k i szedł w pierwszym szeregu spiskowców i wkrótce zajął wśród nich stanowisko tak wybitne, że go wybrano do pierwszego Komitetu Centralnego, który miał pokierować całą pracą rewolucyjną w tym kraju.

Ów Komitet Centralny postanowił zorganizować — na wzór warszawski — manifestację narodową w kościele św. Stanisława. Dnia 20-go maja, po uroczystym nabożeństwie, chór młodzieży odśpiewał pieśni patryjotyczne, co wywołało olbrzymie wrażenie w całym mieście. Wśród manifestantów był i L i m a n o w s k i. On też padł jeden z pierwszych ofiarą represji policyjnych.

Ujęty tegoż dnia na ulicy, dostał się do więzienia. W dwa miesiące później wysłano go do Rosji — do leżącego nad Białym Morzem Archangielska, stąd zaś do zapadłej, odciętej od całego świata mieściny — Mezeń.

Wyrwany tak gwałtownie z szeregów, go-

tujących się do orężnej rozprawy z najazdem, L i m a n o w s k i nie upadł na duchu. Nie mając możności szybkiego wydobycia się z niewoli, postanowił pracować naukowo i literacko.

II.

Jeszcze w Moskwie L i m a n o w s k i wpadł był na pomysł stworzenia nowej w jego mniemaniu nauki, którąby się zajmowała rozwojem społeczeństwa tak, jak nauki przyrodnicze zajmują się rozwojem organizmów zwierzęcych czy roślinnych. Otóż w Mezeniu L i m a n o w s k i przystąpił do wykonania oddawna zamierzonego planu.

Ma się rozumieć, że praca taka, wymagająca korzystania ze źródeł, jakie możnaby znaleźć chyba w bibljotekach zachodnio-europejskich miast uniwersyteckich, nasuwała olbrzymie trudności młodemu uczonemu, którego losy zaniosły do zapadłej mieściny północnej Rosji. W braku źródeł potrzebnych musiał drogą znacznych wysiłków myślowych wysnuwać wnioski z tego zasobu wiadomości, jaki przywiózł ze sobą.

Praca ta — pisze Limanowski — „przyzwyczajała do systematycznego myślenia i pisania, dopomogła do krytycznego wyjaśnienia wielu poglądów, przyjmowanych do tego czasu na wiarę i wprowadziła mnie na drogę, ku socjalizmowi wiodącą“.

Kwestje stanowiska społecznego kobiety, sprawa dziedziczenia, zagadnienie własności

ziemskiej i gminnego władania ziemią — oto pytania, które nasuwały się żywemu umysłowi wygnańca, domagając się rozstrzygnięcia w duchu poglądów demokratycznych.

Drogą oderwanego rozumowania Limanowski wnioskował, że panujące dziś formy społeczne dalekie są od ideału sprawiedliwości i że należy je zmienić. Nad kierunkiem tych zmian Limanowski począł się zastanawiać pod wpływem rozczytywania się w pismach rosyjskich, gdzie się podówczas toczyła namiętna dyskusja nad reformą włościańską. Artykuły rosyjskich pisarzy socjalistycznych, pisane w obronie gminnego władania ziemią, trafiały Limanowskiemu do przekonania. Ich wywody bowiem przypominały mu to, co czytał u polskich pisarzy demokratycznych — Lelewela, Mickiewicza i innych. Przyszedł więc do przekonania, że w Polsce — po jej wybiciu się na wolność — należy prowadzić czynną politykę w kierunku urzeczywistnienia gminnego władania ziemią.

Zainteresowanie się kwestją społeczną podnieciło u Limanowskiego przeczytanie słynnej powieści francuskiego pisarza Wiktora Hugo — „Nędznicy", malującej jaskrawemi barwami cierpienia nieszczęsnych ofiar współczesnego ustroju.

Niebawem Limanowski miał się zetknąć osobiście z wyznawcami idei socjalistycznej. Napisanie dwu rozpraw historycznych dla miejscowej gazety gubernjalnej ułatwiło mu przeniesienie się do Archangielska, gdzie bądź-

co-bądź życie było pełniejsze i bardziej urozmaicone, niż w Meżeniu. Poczta tu nadchodziła codziennie, przynosząc dzienniki, odzwierciedlające to wrzenie, jakie podówczas ogarniało inteligiencję rosyjską.

Wkrótce też do Archangielska zaczęli napływać wygnańcy-socjaliści rosyjscy, którzy zbliżali się z miejscową kolonją polską. Rozmowy z socjalistami rosyjskiemi nie pozostały bez wpływu na żywy umysł wygnańca-Polaka i w znacznym stopniu przygotowały grunt do tego przewrotu, jaki w nim zaszedł pod wpływem tragicznych wypadków w Polsce.

Na wieść o wybuchu powstania Limanowski próbuje uciec, aby przedostać się do kraju i stanąć w szeregach walczących. Jednakże, złapany w drodze, dostaje się do więzienia i po odsiedzeniu kary za ucieczkę, pozostaje w Archangielsku, przeżywając chwile rozpaczy i przygnębienia z powodu klęski powstania i strasznych represji, jakie spadły na kraj, oddany na pastwę Murawjewów i Bergów.

„W myślach moich w tym czasie odbywał się ogromny przewrót — pisze Limanowski. Wiara w siłę patryjotyzmu szlacheckiego zawiodła; pokazało się także, że duchowieństwo nie miało tak potężnego wpływu na włościan, ażeby zdołało poruszyć ich masy do walki zbrojnej z najazdem. Europa nie podała nam też ręki pomocnej. Pozostawała jeszcze nadzieja rychłej rewolucji w Rosji". Ale i ta nadzieja, jak się niebawem pokazało, była płonną.

„Przychodziłem coraz bardziej do tego prze-

konania — ciągnie dalej Limanowski — że zbawienie nasze nie w pojedyńczym zbrojnym powstaniu narodu naszego, nie w rewolucji rosyjskiej, ale w ogólnym wielkim ruchu rewolucyjnym w całej Europie, któryby nietylko polityczny, ale i społeczny układ odmienił.

Ideja rewolucji międzynarodowej umacnia się w umyśle Limanowskiego w miarę tego, jak zapoznaje się on gruntowniej i dokładniej z socjalizmem. „Zasady ekonomji politycznej" angielskiego uczonego Milla pozwoliły mu poznać ideje socjalistyczne i ich podstawy teoretyczne; „Program robotników" Lassalla olśnił go blaskiem wskazań praktycznych, wysnutych z zasad socjalistycznych, i jednocześnie unaocznił mu doniosłość klasy robotniczej, jako czynnika politycznego. „W socjaliźmie ujrzałem — pisze Limanowski — potęgę polityczną, która nas zdolna wydobyć z tej piekielnej otchłani, do której nas spychali Murawjewowie i Bergi".

Wiarę w socjalizm spotęgowało u Limanowskiego bliższe zetknięcie się z robotnikami.

Dotychczas Limanowski, zwracając się myślą ku ustrojowi przyszłości, uwzględniał zawsze interesy włościaństwa i stosunki rolne, tak samo, jak czyniła to demokracja polska z przed powstania. Robotników nie znał bliżej i zapoznał się z niemi dopiero po upadku powstania, w Archangielsku.

W mieście tym istniało ogromne więzienie,

zbudowane jeszcze dla powstańców z roku 1830—1831-go. I uczestnicy nowej walki z najazdem mieli je za przykładem swych ojców zaludnić. Przysyłano ich partjami po kilkudziesięciu pod eskortą wojskową, tak że niebawem skupiło się ich tam do tysiąca.

Limanowski tak pisze o nich: „W ogromnej większości byli to robotnicy. Pomiędzy niemi było wielu zdolnych rzemieślników w rozmaitych fachach i bogatsi mieszkańcy Archangielska, chcąc korzystać z ich pracy, wyjednali, że pozwolono im wychodzić na miasto w towarzystwie konwojujących żołnierzy. Przychodzili więc i do nas i przy skromnym śniadanku, w którym uczestniczyli i żołnierze, gwarzyliśmy sobie o minionych bojach i przyszłych nadziejach... Chętni do nauki, w koszarach wzajemnie się kształcili... Myśli o braterstwie powszechnym, o lepszym, doskonalszym ustroju społecznym, opartym na bratniej wspólności i w pracy i w podziale korzyści, poruszały silnie ich uczucia. Widziałem w nich wielką, żywotną siłę przyszłości".

Pod wpływem teoretycznego zapoznania się z nauką socjalizmu i praktycznego zbliżenia się z najlepszemi przedstawicielami polskiej klasy robotniczej, Limanowski urobił pewien program polityczno-społeczny, w myśl którego działał w dalszych, rozmaitych życia kolejach.

O programie tym mówi Limanowski: „Dwiema podstawowemi jego zasadami były: socjalistyczna propaganda i organizowanie ro-

botników w samowiedne i samodzielne stronnictwo". Tylko taki program mógł w jego przekonaniu przywrócić Polsce i wolność i niepodległość.

Program ten skrystalizował się już był w umyśle Limanowskiego, kiedy po sześciomiesięcznej podróży znalazł się w Pawłowsku nad Donem, dokąd go wysłano z Archangielska ze względu na słaby stan zdrowia.

Tu Limanowski próbował szerzyć swe poglądy wśród współwygnańców i nawet usiłował je przemycać w formie bardzo złagodzonej (ze względu na cenzurę) do pism warszawskich. Dopóki jednak był na wygnaniu, nie mógł marzyć o szerszej działalności w myśl wyznawanych zasad.

III.

Częściowa amnestja, wydana w r. 1868-ym przez cara Aleksandra II., umożliwiła Limanowskiemu powrót do kraju. Niebawem widzimy go już w Warszawie, gdzie, chcąc się zbliżyć jak najbardziej z klasą robotniczą, wstąpił do pewnej fabryki wyrobów żelaznych jako prosty robotnik. Pragnął zarabiać na chleb pracą fizyczną, chwile zaś wolne obracać na pracę umysłową.

Wkrótce jednakże pokazało się, że to nie było możliwe. Całodzienna robota w warsztacie wyczerpywała go zupełnie. Postarał się więc o zajęcie nauczycielskie i wyjechał na wieś niedaleko Lublina.

Tu, w ciszy wiejskiej, znów wziął się do rozpoczętej jeszcze w Mezeniu pracy o rozwoju społeczeństwa — „Socjologji", zasilając też całym szeregiem artykułów warszawski „Przegląd Tygodniowy" — organ nowych prądów w publicystyce ówczesnej.

Jednakże ówczesne warunki cenzuralne nie pozwalały na szczere wypowiadanie się w sprawach, najbardziej Limanowskiego obchodzących. Pragnąc tedy uzyskać wolność słowa, postanowił opuścić zabór rosyjski, tymbardziej, że wybuch wojny między Prusami a Francją budził w całej Polsce nadzieje na zmiany doniosłe.

Chcąc więc być gotowym w każdej chwili do zajęcia odpowiedniego posterunku, Limanowski przenosi się do Galicji i osiada we Lwowie. Tu, otrzymawszy posadę korektora przy „Dzienniku Lwowskim", oddaje się pracy literackiej, jednocześnie kończąc studja uniwersyteckie.

We Lwowie istniały już wówczas słabiutkie zarodki ruchu robotniczego, głównie wśród zecerów. Limanowski zbliża się z niemi i występuje w „Gwieździe" — organizacji demokratycznej, do której należeli robotnicy — z dwoma odczytami „O kwestji robotniczej".

Ogłoszone drukiem (1871) odczyty te były pierwszą w literaturze polskiej oryginalną broszurą agitacyjną dla robotników. Przemawiając do ludzi, zupełnie jeszcze nie przygotowanych do przyjęcia idei socjalistycznych, Limanowski nie rozwijał wyraźnego progra-

B 86563 KC PZPR
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

mu socjalistycznego, zaznajamiał zaś tylko słuchaczy z pochodzeniem i znaczeniem kwestji robotniczej oraz z różnemi formami ruchu robotniczego, zalecając zwłaszcza kooperację, i podnosił z uznaniem działalność „Międzynarodówki".

We Lwowie Limanowski zajął się dziejami poglądów socjalistycznych. Owocem tych studjów był szereg rozpraw, umieszczonych w pismach, i dziełko, wydane w r. 1876-ym pod tytułem „Komuniści Morus i Kampanella". Poza tym Limanowski gromadził materjały do dużej pracy „Historja ruchu społecznego w drugiej połowie XVIII wieku", która ukazała się dopiero w r. 1888.

Prace literackie, przygotowywanie się do doktoratu, który złożył w r. 1875, wreszcie ożenek — wszystko to nie przeszkodziło Limanowskiemu brać czynnego udziału w życiu pierwszych kółek socjalistycznych, które powstały we Lwowie. Socjaliści z zaboru rosyjskiego, przybywający do Lwowa, wchodzili w ścisłe stosunki z Limanowskim. Robota socjalistyczna rozwijała się coraz lepiej, aż wreszcie policja galicyjska postanowiła kres położyć budzącemu się ruchowi. Nastąpiły aresztowania.

Wzięto między innemi i Limanowskiego. Nie wytoczono mu wprawdzie procesu z braku wszelkich dowodów jakiejkolwiek winy, lecz postanowiono go pozbyć się jako niepożądanego „obcokrajowca". Żegnany z serdecznym żalem przez wychodzące już wówczas pismo robotnicze „Praca", musiał Limanowski opuścić kraj — z barbarzyńskiego wyroku namiestnika Potockiego. Dnia 1-go października 1878 puszcza się w długą, prawie trzydzieści lat trwającą tułaczkę na obczyźnie.

W Gienewie, dokąd Limanowski przybył z kraju, skupiała się już gromadka emigrantów-socjalistów z zaboru rosyjskiego. Tu w końcu r. 1879-go zaczęła wychodzić „Równość" — pismo socjalistyczne, przeznaczone głównie dla zaboru rosyjskiego.

Limanowski wszedł do redakcji „Równości", ale jego poglądy, łączące jak najściślej socjalizm z dążnością do niepodległości, nie bardzo godziły się z kosmopolitycznemi, nawpół anarchistycznemi poglądami reszty członków redakcji. Limanowski występuje tedy z „Równości" i rozpoczyna działać na własną rękę, zakładając organizację „Lud Polski" i wydając szereg broszur agitacyjnych.

„Lud Polski" nie wywarł donioślejszego wpływu na dalszy rozwój ruchu robotniczego w Polsce, jakkolwiek oddziałał w znacznym stopniu na pewne koła młodzieży. Natomiast broszury agitacyjne Limanowskiego pozostawiły trwałe ślady w umysłach czytających je robotników.

W roku 1878-ym Limanowski wydał we Lwowie broszurę „Socjalizm jako konieczny objaw dziejowego rozwoju", stanowiącą niejako wstęp do serji wydawnictw, które uka-

zywały się od r. 1881 w Gienewie pod firmą „Bibljoteczki socjalnodemokratycznej“. Wyszły tu prace następujące: „Patryjotyzm a socjalizm“, „Ferdynand Lassalle“, „Rewolucja polityczna a społeczna“, „Manifest do ludności rolniczej“ (Jana Filipa Bekera) i „W obronie prawdy“ (Liebknechta).

Wydając te broszury, Limanowski w znacznym stopniu przyczyniał się do wyświetlenia pewnych kwestji, które u ówczesnego pokolenia socjalistów polskich nie znajdowały należytego uwzględnienia.

Zwłaszcza kwestja stosunku socjalizmu do dążeń narodowych i zagadnienie walki politycznej były przedmiotem stałych dociekań Limanowskiego.

Wykazywał on obłudę tych patryjotów, którzy, strojąc się w piórka demokratyczne, zwalczają socjalizm. „Patryjotyzm, niechętny dla sprawy socjalistycznej, jest patryjotyzmem, który, cokolwiek szumnego mówi o ludzie, szuka jednak właściwej ojczyzny swojej w klasach uprzywilejowanych“ — pisał w broszurze „Socjalizm, jako konieczny objaw dziejowego rozwoju“. W broszurze „Rewolucja polityczna a społeczna“ trafnie przedstawiał jednostronność tych socjalistów, którzy, ufni w niedaleki przewrót społeczny, lekceważyli walkę polityczną. Pisał on między innym: „Tam, gdzie najazd trzyma naród pod swym jarzmem, tam nie może istnieć wolność polityczna, a gdzie niema tej wolności, niepodobna myśleć o rewolucji społecznej. Zrzucenie więc jarzma obcego tam, gdzie ono istnieje, musi być pierwszym celem każdego stronnictwa, które chce być silnym i wpływowym w narodzie. Gdzie niema wolności politycznej, tam trzeba ją sobie zdobyć, chcąc utorować drogę do rewolucji socjalnej“.

Wygłaszając takie poglądy, Limanowski był bliższym stanowiska socjalizmu naukowego, reprezentowanego przez Marksa i Engelsa, aniżeli jego ówcześni przeciwnicy, w znacznej mierze przesiąknięci wpływami anarchistycznemi.

Jednakże, na ogół biorąc, socjalizm Limanowskiego — w krytyce ustroju kapitalistycznego i w swych celach taki sam, jak socjalizm marksowski — był w metodach walki bardziej pojednawczy, przepojony humanitaryzmem, co się tłumaczy niezwykłą łagodnością charakteru patryjarchy naszego ruchu.

Ta łagodność usposobienia nie przeszkadzała mu jednak występować ostro w obronie poglądów, które uważał za słuszne. Na kongresie międzynarodowym w Chur (w Szwajcarji), odbytym w końcu r. 1881-go, Limanowski, posiadający mandat od „zorganizowanych socjalistów-robotników Galicji“, energicznie zwalczał delegatów ówczesnych „międzynarodowców“, którzy zapoznawali doniosłość kwestji narodowościowej i niedoceniali znaczenia walki politycznej.

IV.

Biorąc udział czynny w życiu publicznym, Limanowski nie zaniedbywał ani na chwilę pracy naukowej — przeważnie w kierunku historycznym. W Gienewie, następnie w Thun i w Zurychu, dokąd się przeniósł w r. 1885, przygotował do druku — poza mnóstwem artykułów dla prasy warszawskiej, lwowskiej i zagranicznej — szereg dzieł wielkiej wartości.

Tu przedewszystkim należy wymienić dwutomową „Historję powstania narodu polskiego w r. 1863 i 1864“ (Lwów, 1882). Praca to sumienna, wyłożona stylem jasnym, przejrzystym, przeniknięta duchem demokratycznym i rewolucyjnym.

Nikczemnym fałszom i tendencyjnym oszczerstwom Przyborowskich, Koźmianów, Tarnowskich i innych pisarzów szlacheckich Limanowski przeciwstawił w tym dziele obraz prawdziwy bohaterskich wysiłków demokracji polskiej, paraliżowanych przez żywioły wsteczne, znikczemniałe w swym egoiźmie klasowym. We wnioskach swych mówi: „Szlachecka Polska zginęła na zawsze, odradza się ludowa... Pierwsze promienie wschodzącego słońca prawdziwej i powszechnej wolności dla wszystkich i każdego bez wyjątku przedzierają się przez ciężkie chmury przemocy i ciemnoty... Pamiętajmy jednak, że nam, dotychczasowym „świata nowego żołnierzom“, niewolno czekać bezczynnie i że wolność — jak uczy historja — tylko wówczas obfite wydaje plony,

kiedy jest ciężkim, a nawet krwawym dorobkiem“.

Obok powyższego dzieła należy postawić dwa duże tomy „Historji ruchu społecznego“, z których jeden (Lwów, 1888) poświęcony jest ostatniej połowie w. XVIII, drugi zaś (Lwów, 1890) zajmuje się ruchami i teorjami społecznemi XIX stulecia.

Dzieło to ogromnej wartości. Pisane na podstawie źródeł z pierwszej ręki i dokładnego przestudjowania autorów, z któremi Limanowski zapoznaje czytelników, zawiera ono olbrzymi materjał, pracowicie nagromadzony i podany w formie przystępnej i jasnej.

Poczynając od prądów reformacyjno-społecznych w okresie, poprzedzającym Wielką Rewolucję francuską, Limanowski przechodzi kolejno do ekonomistów tej epoki, charakteryzuje poglądy i teorje wybitnych pisarzy połowy XVIII stulecia, daje rzut oka na przebieg Rewolucji ze szczególnym uwzględnieniem jej charakteru społecznego i omawia jej wpływ na inne narody europejskie. Polsce poświęcony jest specjalny rozdział, szczegółowo rozpatrujący wypadki u nas od Sejmu Czteroletniego aż do r. 1807. Charakterystyka wpływu Rewolucji francuskiej na narody amerykańskie i spisku Babeufa zamyka tom pierwszy. W tomie drugim omówione są teorje socjalistyczne i ruchy społeczne w. XIX-go, przyczym znowuż prądy społeczne w Polsce uwzględnione są bardzo szeroko. W chwili, kiedy dzieło Limanowskiego ukazało się

w druku, żadna literatura europejska nie mogła się pochwalić podobną pracą.

Oprócz tych dzieł dużych, Limanowski opracował kilka książek mniejszego rozmiaru, posiadających jednakże znaczną wartość. Do nich należy przedewszystkim „Powstanie 1863 roku“ (Lwów, 1889; drugie wydanie — 1900), skrót dużego dzieła (o którym już była wyżej mowa), przeznaczony dla szerszego ogółu czytelników. W dziełku tym Limanowski daje między innym pogląd na rozwój kwestji włościańskiej u nas. „Galicja“, opracowana dla warszawskiego „Przeglądu Tygodniowego“ w r. 1889, też była dziełkiem bardzo pożytecznym, jakkolwiek cenzura rosyjska zeszpeciła je mnóstwem wykreśleń.

W roku 1889-ym widzimy Limanowskiego już w Paryżu, dokąd się przesiedlił ze Szwajcarji w poszukiwaniu zarobku, ponieważ praca literacka nie mogła mu dać wystarczających środków do życia. Otrzymał posadę korektora w drukarni, w wolnych zaś chwilach pracował literacko i naukowo, biorąc jednocześnie wybitny udział w życiu kolonji polskiej.

W tym czasie w Paryżu zaczęła wychodzić „Pobudka“ — pismo o kierunku rewolucyjnym i socjalistycznym, a zarazem wybitnie patryjotycznym. Nawiązywała ona swój program do tradycji demokratyczno-powstańczych i łączyła dążenia narodowe ze społeczno-ekonomicznemi, uważając, że kwestja niepodległości Polski nie może być rozwiązana niezależnie od kwestji socjalnej. Limanowski pisywał do „Pobudki“, a „gmina narodowo-socjalistyczna“, której organem było to pismo, dała mu mandat na międzynarodowy zjazd w Paryżu, zorganizowany w roku 1889-ym przez francuską partję socjalistyczną posybilistów ze współudziałem angielskich związków zawodowych.

Limanowski przemawiał na tym kongresie, uzasadniając przedłożoną przez siebie rezolucję, która też została przyjęta jednogłośnie.

Rezolucja ta brzmi:

„Zważywszy, że narody, pozbawione niepodległości i praw politycznych, nietylko same na tym cierpią, ale przeszkadzają innym narodom do normalnego rozwoju;

zważywszy, że, dopóki kwitnie despotyzm, wyzyskiwanie także istnieć musi:

Kongres uważa, że obowiązkiem wszystkich narodów jest starać się o to wszelkiemi sposobami, aby każdy naród w Europie posiadał niepodległość narodową i wolność polityczną“.

W Paryżu Limanowski zgromadził materjały do dziejów demokracji polskiej i jej poszczególnych przedstawicieli. Podjął też znów przerwane od szeregu lat badania socjologiczne. Jednocześnie pilnie śledził rozwój ruchu socjalistycznego w kraju, gdzie tymczasem w latach 1889—1892-im odbywał się przełom znamienny we wszystkich istniejących podówczas grupach.

Hasło obchodu 1-go maja, uchwalonego na kongresie międzynarodowym w Paryżu, odbiło się żywym echem w Polsce. W Galicji i w Królestwie pokazało się, że proletarjat stanowi już siłę, zdolną do podjęcia poważnych zadań politycznych i społecznych. Krwawe wypadki majowe w Łodzi r. 1892-go, kiedy żołdactwo carskie mordowało strejkujących robotników, wysunęły na porządek dzienny zagadnienia walki politycznej z najazdem. Rozbicie ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim na drobne, zawzięcie zwalczające się wzajemnie grupki zmuszało ogół socjalistów do myślenia nad wytworzeniem jednolitej siły, któraby się mogła skutecznie przeciwstawić rządowi. W londyńskim „Przedświcie“ publicyści partyjni uzasadniali konieczność stworzenia programu, któryby połączył wszystkich socjalistów polskich i nadał ruchowi socjalistycznemu w Polsce właściwy kierunek. Dojrzewała potrzeba zwołania zjazdu, któryby załatwił wszystkie palące potrzeby ruchu.

I zjazd taki odbył się w końcu listopada r. 1892-go w Paryżu. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich istniejących podówczas w zaborze rosyjskim grup socjalistycznych. L i m a n o w s k i został jednogłośnie powołany na przewodniczącego obrad, które doprowadziły do założenia jednej wspólnej organizacji socjalistów polskich na emigracji, „Związku zagranicznego socjalistów polskich“, i do uchwalenia nowego programu. Program

ten, łączący w jedną organiczną całość dążenia ekonomiczno-społeczne polskiej klasy robotniczej z jej dążeniami politycznemi i narodowemi, stworzył grunt, na którym w roku następnym połączyły się w jedną P o l s k ą P a r t j ę S o c j a l i s t y c z n ą (P. P. S.) wszystkie istniejące w zaborze rosyjskim grupy socjalistyczne.

V.

Odtąd L i m a n o w s k i pracuje w P. P. S., dając przykład młodszym jej członkom wzorową karnością, bezwzględnym spełnianiem przyjętych na siebie obowiązków i zupełnym brakiem dążenia do osiągnięcia jakichkolwiek godności i zaszczytów. Ten starzec blizko 60-letni stanął w pierwszych szeregach walczących o dobro ludu pracującego i wolność całego kraju, ujawniając na każdym kroku prawdziwie młodzieńczą energję i wiarę w zwycięstwo sprawy robotniczej.

Rozumiejąc, że w kraju mógłby pracować z większą korzyścią dla ogółu, aniżeli na emigracji, L i m a n o w s k i udaje się w r. 1893 do Galicji, przypuszczając, że bezmyślny wyrok, wydany przez Potockiego, zostanie uchylony. Niestety, namiestnik Badeni potwierdził ten wyrok, demokraci, którzy obiecali L i m a n o w s k i e m u pomoc, nie ośmielili się wystąpić energiczniej, socjaliści zaś nie posiadali podówczas jeszcze takich wpływów, jak dzisiaj. I L i m a n o w s k i znów musiał

kraj opuścić, wracając do gorzkiego chleba tułactwa.

Obiecywano mu posadę kustosza Muzeum Narodowego w Rapperswylu, ale niechęć gospodarzy tej instytucji do socjalisty udaremniła czynione w tym kierunku starania. Powrócił więc Limanowski do Paryża i tu otrzymał posadę biurową w towarzystwie asekuracyjnym New-York. Ratowało go to wprawdzie od nędzy, ale niezmiernie utrudniało pracę literacką i naukową. Tylko w godzinach wczesnego ranka, odkradanych snowi, albo w niedziele i święta mógł on ciągnąć dalej rozpoczęte prace, gromadzić materjały do nowych, kreślić plany dalszych.

W rocznicę powstania kościuszkowskiego r. 1894 wyszła we Lwowie niezmiernie pożyteczna książka, sprzedawana po bardzo nizkiej cenie podczas wystawy krajowej. Była to napisana przez Limanowskiego historja porozbiorowa Polski, zatytułowana „Stuletnia walka o niepodległość“. Grono demokratów, którzy obstalowali u Limanowskiego to dzieło, bali się wypisać na okładce nazwisko jej autora. To też wyszło ono pod nic nie mówiącym pseudonimem XYZ.

Na zamówienie towarzystwa litewskiego w Paryżu Limanowski napisał krótką „Historję Litwy“. „Zjednoczenie towarzystw młodzieży polskiej za granicą“ wydało w r. 1901 dzieło, nad którym Limanowski od szeregu lat pracował. Była to „Historja Demokracji polskiej w epoce porozbiorowej“, praca wielkiej wartości naukowej i doniosłości społecznej. Jakim duchem ożywione jest to dzieło, najlepiej wskazuje kończący je ustęp, który tu podajemy w całości:

„Bohaterem powstania 1863 r. w granicach Polski kongresowej była klasa rzemieślnicza, rozsiana po miastach i licznych miasteczkach. Rekrutująca się z drobnej szlachty i z synów chłopskich, niosła już wówczas ona w swym łonie poczucie jedności narodowej. W późniejszych ciężkich czasach wytworzyła ona pierwsze świadome kadry wzrastającego i organizującego się robotniczego i umysłowego proletarjatu. Odziedziczając ideały i dążenia drobnej szlachty, proletarjat nadaje im prawdziwie ludowy charakter, bo sam jest świadomą częścią ludu, bo sam na sobie odczuwa wszystkie krzywdy, wyrządzane ludowi pracującemu. Ze wzrostem poczucia swej siły, z dokładniejszym zrozumieniem potrzeb narodowych — wśród niemal powszechnej warstw innych rezygnacji niewolniczej, występuje on odważnie do walki z ciemiężcami i wysoko podnosi chorągiew niepodległej Rzeczypospolitej, w której nie będzie ani panów ani poddanych, ani szlachty ani chłopów, ani bogaczy ani nędzarzy, ani próżniaków ani niewolników pracy, ale wszyscy będą obywatelami — wolni i równi sobie, wszyscy pracować będą — nie każdy na własną korzyść, ale wszyscy dla wspólnego swego dobra“.

Dzieło o demokracji znajdowało się właśnie w druku, kiedy współtowarzysze i przyjaciele Limanowskiego postanowili urządzić obchód jubileuszowy 40-lecia jego pracy. Skromny to był obchód, ale biorący w nim udział gorąco manifestowali swą cześć dla niezmordowanego szerzyciela myśli socjalistycznej i rewolucyjnej.

Ze wszystkich trzech zaborów nadeszły pozdrowienia i życzenia dla jubilata. Delegaci partji socjalistycznej z trzech zaborów, którzy przybyli do Paryża na zjazd międzynarodowy, wygłosili płomienne mowy, podnosząc zasługi jubilata.

Delegat P. P. S. zaboru pruskiego zaznaczył, że przemawia w imieniu tych, którzy najlepiej wiedzą, jakim to strasznym ciężarem dla ruchu robotniczego jest brak wolności narodowej nawet w państwie konstytucyjnym.

Tow. Daszyński podkreślił karność Limanowskiego, który, mimo swoich zasług i wieku, nie ma pretensji do tytułu wodza, lecz idzie karnie, jak prosty żołnierz, w szeregach partji, rozumiejąc, że najpierwszą potrzebą ruchu robotniczego u nas jest nienaruszalna jedność organizacyjna. Delegat zaboru rosyjskiego, tow. Kazimierz Krauz (Michał Luśnia), wręczając jubilatowi w imieniu Komitetu centralnego P. P. S. złote pióro, podnosił fakt, że Limanowski nietylko działalnością społeczną, ale i całym swym życiem osobistym zdobywa zaufanie proletarjatu. „Bo łatwiej — mówił — być myślicielem, łatwiej być uczonym i pisarzem, ale nie żądać nic dla siebie, ale żyć życie całe jedynie wiarą w ideał, bez ambicji osobistej, bez najmniejszych korzyści materjalnych — to dopiero przykład wyjątkowy, a taki przykład daje Limanowski".

VI.

W siedm lat później Limanowski nareszcie otrzymuje prawo powrotu do Galicji. Osiada w Krakowie i bierze się do pracy ze zdwojoną energją. Przeniesienie się na grunt krajowy wpływa ożywczo na tego młodego duchem starca. Pracuje jako publicysta, objeżdża kraj jako wykładowiec „Uniwersytetu Ludowego", gromadzi materjały do nowych prac.

W Krakowie opracowuje rozszerzone wydanie „Stuletniej walki o niepodległość" i „Powstania 1863—1864 r." W Krakowie przystępuje do wykończenia obszernej monografji o Stanisławie Worcellu, jednym z pierwszych w Polsce krzewicieli zasad socjalistycznych. W r. 1910 ukazuje się to dzieło, zawierające niewyczerpaną skarbnicę wiadomości — najczęściej nowych i nieznanych — o ważnych faktach z naszych dziejów porozbiorowych.

Skończywszy jedną rzecz, Limanowski natychmiast zabiera się do następnej, opracowując gromadzone ustawicznie materjały. Zaledwie „Stanisław Worcell" ukazał się na

półkach księgarskich, kiedy Limanowski dostarczył wydawcom nowych rękopisów, które w najbliższej przyszłości pojawią się w druku. Sędziwy starzec nie chce uronić ani chwilki czasu, przeznaczonego na pracę dla ogółu, i pełni służbę społeczną dziś z takim samym poświęceniem, z jakim czynił to w swej młodości i w wieku dojrzałym.

I za pracę całego mozolnego, tylu kolcami najeżonego życia, czcimy dziś Limanowskiego, jako jedną z tych postaci świetlanych, których nazwiska złotemi zgłoskami zapisują się w dziejach narodu. Cały naród powinien się szczycić posiadaniem takiego męża. A proletarjat polski może być dumnym, że człowiek tej miary, co Limanowski, zawsze bronił sztandaru socjalistycznego klasy robotniczej, zawsze szedł w pierwszym szeregu armji ludu pracującego i budził wiarę w jej zwycięstwo, nie przestając — jak mówi poeta — „świecić czynu tarczą własną".

CENTRALNE ARCHIWUM
Dział Druków
B 86563
KC PZPR

3711

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

półkach księgarskich, kiedy L i m a n o w s k i dostarczył wydawcom nowych rękopisów, które w najbliższej przyszłości pojawią się w druku. Sędziwy starzec nie chce uronić ani chwilki czasu, przeznaczonego na pracę dla ogółu, i pełni służbę społeczną dziś z takim samym poświęceniem, z jakim czynił to w swej młodości i w wieku dojrzałym.

I za pracę całego mozolnego, tylu kolcami najeżonego życia, czciny dziś L i m a n o w s k i e g o, jako jedną z tych postaci świetlanych, których nazwiska złotemi zgłoskami zapisują się w dziejach narodu. Cały naród powinien się szczycić posiadaniem takiego męża. A proletarjat polski może być dumnym, że człowiek tej miary, co L i m a n o w s k i, zawsze bronił sztandaru socjalistycznego klasy robotniczej, zawsze szedł w pierwszym szeregu armji ludu pracującego i budził wiarę w jej zwycięstwo, nie przestając — jak mówi poeta — „świecić czynu łuczą własną".

Dział Druków

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

Kazimierczyk Stach. Walka o zdrowie. 6 hal.
Kąkol Marek. Niech żyje komuna! 8 hal.
Klemensiewicz Z. Czy socjaliści jedzą w wielkim poście kiełbasę? 8 hal.
Krauz Kazimierz. Jak się narody rządzą? 20 hal.
Kruk i St. Os... arz. Grunwald. 10 hal.
Latarenka. Podarek dla dzieci robotników polskich. Z kolorowemi obrazkami. 20 hal.
Libański Edmund. Z robotników słynni wynalazcy. 6 hal.
London Jack. Przygody psa w Klondyke (dla młodzieży). 1 kor.
Luśnia Michał. Czy teraz niema pańszczyzny. Nakład II po konfiskacie. 20 hal.
Lutnia Robotnicza. Zbiór pieśni i poezji. Tom I. 60 hal.
— Tom II. 60 hal.
Marks Karol i Fryderyk Engels. Manifest komunistyczny. 30 hal.
Milewski Edward. Kwitnące ciernie. Poezje (w oprawie). 1 kor.
Mirandola F. Sztuka a lud. 6 hal.
Moraczewski Jędrzej. Jak stańczycy rządzą Galicją. 20 h.
Niedźwiedzki Z. Dobro publiczne. Nowele. 60 hal.
Niemojewski Andrzej. Łuny (poezje). 20 hal.
— Ziemia obiecana (poezje). 20 hal.
— Stolica. Ptaki burzy (poezje). 20 hal.
Nossig dr. Felicja. Emancypacja kobiet i **Negri Ada** (poezje) 6 hal.
Orski Zygmunt. Ukryty wróg. (O suchotach). 6 hal.
O stowarzyszeniach zawodowych. 6 hal.
Piłsudski Józef. Walka rewolucyjna pod caratem. 1 kor.
Pomorski Edward. Lud a sejm. Wydanie 3-cie. 6 hal.
— Walka o słońce i **Brzoza Jan,** Socjalizm gminny. 6 h.
Res. Adam Mickiewicz. 15 hal.
Romin Kazimierz. Historja ziemi i istot żyjących. 6 h.
Savitri. Pieśni walki. (Poezje). 40 hal.
Schuhmeier F. Bodaj to być żołnierzem. 6 hal.
Sempołowska Stefanja. Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej. 50 hal.
Słowniczek wyrazów obcych polityczno-społecznych. Wydanie II. 20 hal.

Strejk powszechny.
Tajemnice klasztoru
Tarcz Stanisław. E
— Socjaliści w g
Ustawa o zgromadz
Vandervelde E. Religja a socjalizm. 60 hal.
Walka o krótszy dzień roboczy ze stanowiska higjeny. 6 hal.
Wasilewski Leon. Ilu jest Polaków na świecie? Z mapą. 10 hal.
Więzienia polityczne w zaborze rosyjskim. 6 hal.
Wileński T. Kwestja żydowska. 6 hal.
Wojszwiłło Teofil. Karjera Janka. Powieść z życia rewolucjonistów polskich. 1 kor.
Wrocki Czesław. W imię Krzyża. Krótki rys dziejów świętej inkwizycji. Wydanie II. 60 hal.
Zawierucha St. Wiosna ludów. (Rewolucja 1848 r.) 10 h.
Zelt dr. Stanisław. Równe prawo wyborcze. 20 hal.

Ilustrowane karty korespondencyjne.

A) Serje kart:

Czerwony sztandar. 6 kartek. Sztuka 10 hal. Serja 50 h.
O cześć wam, panowie magnaci. 6 kart. Szt. 2 h. Ser. 10 h.
Pieśni robotnicze. 5 kartek. Sztuka 2 hal. Serja 10 hal.
Rok rewolucji. 6 kartek. Sztuka 2 hal. Serja 10 hal.
Strejk masowy w Galicji. 6 kartek. Szt. 2 h. Serja 10 h.
Święta inkwizycja w XX w. (Sprawa Ferrera). 3 kartki 24 hal.

B) Portrety:

Adler Wiktor, 8 hal. Bebel August, 6 hal. Czerwiński Bolesław, 6 hal. Engels Fryderyk, 8 hal. Guesde Juljusz, 6 hal. Janowicz Ludwik, 6 hal. Jaurès Jan, 6 h. Lassalle Ferdynand, 8 hal. Lassalle i Marks, 8 hal. Liebknecht Wilhelm, 8 hal. Liebknecht i Bebel, 8 hal. Marks Karol, 6 hal. Nemec Antoni, 8 hal. Okrzeja Stefan, 6 hal. Pernerstorfer E., 8 hal. Waryński Ludwik, 6 hal. Klub polskich posłów socjalistycznych w wiedeńskiej Radzie państwa. 5 portretów na 1 kartce. 10 h.

Nakładem Zygmunta Klemensiewicza w Krakowie.
Z drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11.

XV-30

10/

Biblioteka Główna UMK
300049998077

Biblioteka Główna UMK
300049998077